№ 218. Wtorek 31 października (13 listopada) 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672. Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskej. Telefon 1672. Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop. Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika" otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród" i dwutygod. dodat. rolniczy. Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise: **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskie-

Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego" uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na m. listopad i kwartał IV-ty, oraz zaległej za 2-gie półrocze.

KALENDARZ.

31 (13) Wtorek—Symfroniusza
1 (14) Środa—**Wszystkich Świętych.**
2 (15) Czwartek — Dzień Zaduszny.
3 (16) Piątek — Huberta.
4 (17) Sobota — Karola Boromeusza.
5 (18) Niedziela—Opieki N. M. P.
6 (19) Poniedz.—Leandra W.

P. T. Gimnastyczne. Od g. 5—6 ćwiczenia dla panienek, od 9—10 ćwiczenia dowolne.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka uniwersytecka: od 10 do 3.

Do prawyborców.

W myśl Ukazu Najwyższego z d. 11 grudnia 1905 r. rozszerzającego prawa wyborcze, udzielone Ukazem z d. 6 sierpnia 1905 r., nadano prawo udziału.

a) w zjazdach prawyborców miejskich, między innemi — osobom, najmniej od roku w granicach miejskich siedzib powiatu zajmującym mieszkanie na własne nazwisko (art. II, 5, uk. z d. 11 grudnia 1905 r.).

b) w zjazdach powiatowych właścicieli ziemskich również osobom, które najmniej od roku, na zasadzie piśmiennej umowy lub pełnomocnictwa, zarządzają w obrębie powiatu majątkiem, sięgającym, podług obszaru gruntów, ponoszących powinności ziemskie, przestrzeni, wskazanej w dodatku do art. 12 wymienionej ustawy (o wyborach do Izby Państwowej), lub na tych samych zasadach dzierżawią w obrębie powiatu taki sam obszar ziemi (art. III tegoż ukazu).

Według instrukcyi z d. 9 października b. r. wyżej wymienione osoby muszą wnieść do urzędów, układających listy wyborcze, deklaracye, że chcą uczestniczyć w wyborach do Izby Państwowej.

Bez takiej wyraźnej deklaracyi wymienione osoby do list wyborczych wpisane nie będą i stracą swe prawa wyborcze.

Termin do wnoszenia deklaracyi upływa dla gubernii kijowskiej i podolskiej d. 3 listopada, dla wołyńskiej—d. 6 listopada.

Kto opuści ten termin, do wyborów dopuszczony nie będzie.

Pilnujmy więc swych praw wyborczych!

Do deklaracyi mają być dołączane umowy najmu mieszkania, umowy dzierżawne i pełnomocnictwa do zarządu majątkiem w oryginale lub kopii, która powinna być zaświadczona przez rejenta, policyę, sędziów pokoju, instytucye miejskie lub naczelników ziemskich.

Prawyborcy!

Podawajcie deklaracye, że chcecie brać udział w wyborach!

To jest wasz obywatelski obowiązek, od którego nikt uchylić się nie ma prawa.

Do prawyborców miasta Kijowa.

Podług istniejącej ordynacyi wyborczej (pr. z dnia 6-go sierpnia i 11-go grudnia 1905 r.), prawo uczestniczyć w prawyborach mają wszyscy stali (osiadli przynajmniej od roku) mieszkańcy miasta w wieku nie mniej 25 lat:

1) Opłacający jakikolwiek podatek państwowy, miejski, przemysłowy, handlowy i mieszkaniowy;

2) Pozostający na służbie państwowej, miejskiej, ziemskiej, stanowej, kolejowej (za wyjątkiem służby niższej i robotników) i pobierający jakąkolwiek pensyę lub emeryturę;

3) Robotnicy fabryk i kolei, zatrudniających co najmniej 50-ciu ludzi (ci stanowią odrębną kuryę wyborczą)—i

4) Najmujący od roku na własne imię mieszkanie, chociażby niepodlegające poborowi podatku mieszkaniowego.

Posiadacze mieszkań na własne imię wtedy tylko będą dopuszczeni do głosowania, jeżeli sami osobiście zadeklarują żądanie, żeby ich zapisano na liście wyborczej i udowodnią swoje prawo przez złożenie bądź kontraktów na piśmie na najem mieszkania na własne imię, bądź świadectwa policyi (cyrkułów) o tem, że okaziciel mieszka w Kijowie nie mniej, niż rok jeden we własnym lokalu. Takie świadectwa policya, na zasadzie ksiąg meldunkowych, wydaje bezpłatnie.

Osoby, korzystające z prawa wyborczego w zastępstwie swoich ojców, matek lub żon (§§ 9 i 10 ord. wyb. z d. 6-go sierpnia 1905 r.), winne w tym roku podać **na nowo** do zarządu miejskiego **deklaracye** z żądaniem wniesienia ich do listy wyborczej, załączając do nich **nowe umocowania**. Plenipotencye mają być poświadczone przez notaryusza, bądź też przez policyę, sędziego pokoju, lub przez odnośnych naczelników instytucyi rządowych (§ 12 przep. z d. 18-go września 1905 r.).

Deklaracye powyższe mają być podawane w Zarządzie miejskim na Kreszczatiku (w statystycznym wydziale) **najdalej do d. 3-go listopada r. b. Kto ten termin opuści, traci prawo wyborcze.**

Drukowane wzory deklaracyi, w których pozostaje tylko wpisać nazwisko i adres wyborcy, można otrzymać bezpłatnie w Zarządzie miejskim w wyżej wzmiankowanym statystycznym wydziale.

Przegląd polityczny.

(Centrum katolickie w Niemczech wobec nauki religii w języku polskim. — Reforma wyborcza w parlamencie austryackim. — Ustawa o ochronie wolności wyborów. — Zwycięstwo gabinetu Clemenceau. — Polityka zagraniczna Francyi).

Z prawdziwą niecierpliwością wyczekiwaliśmy, jakie stanowisko zajmie wobec prześladowania nauki religii w języku polskim w szkołach w Wielkopolsce centrum katolickie, które w ostatnich czasach wobec sprawy polskiej w zaborze pruskim zachowywało się wprost nieprzychylnie. Do niedawna jeszcze stanowisko centrum było niezdecydowane i chwiejne.

Dopiero po ogłoszeniu urzędowego komentarza w organie kanclerskim „Nordd. A. Ztg" zabrał głos główny organ centrum katolickiego w Niemczech, „Germania", który z całą stanowczością potępił zachowanie się hakaty i wziął w obronę dzieci polskie. Przedewszystkiem „Germania" sprostowała fałsze, zawarte w informacyach dziennika rządowego i stwierdziła, że udzielanie nauki religii w języku niemieckim w szkole w Poznańskiem w celu nadania niemieckiego piętna szkole i ułatwienia nauczycielom pracy, nie może równoważyć szkody, jaka wynika z niedostatecznej nauki religii. Następnie zaprzeczył organ centrum katolickiego w Niemczech, jakoby przykład Wrześni i wpływy zewnętrzne, mianowicie strajk szkolny w Królestwie, były podnietą do oporu polskich rodziców w Wielkopolsce. Rzecz się miała wprost przeciwnie. „Germania" stwierdza, że ruch za nauczaniem religii w języku polskim rozpoczął się znacznie wcześniej przed strajkiem szkolnym w Królestwie Polskiem, a w niektórych miejscowościach, jak naprzykład w Krotoszynie, rozpoczął się w roku 1880-ym. „Nordd. Allg. Zeitung" powątpiewa o słuszności zasady Kościoła katolickiego, że nauka religii ma być wszędzie udzielaną w języku ojczystym. Wobec tej niesłychanej bezczelności pruskiego organu rządowego, „Germania" stwierdza w sposób autorytetywny, że zasada ta zawsze istniała i istnieje, i każdy biskup katolicki zawsze tej zasady bronił. To też wszyscy arcybiskupi gnieźnieńsko-poznańscy, nie wyjmując Niemca arcybiskupa Dindera, zawsze tej zasady uczenia religii w języku ojczystym bronili, wychodząc z zasady, że nauka religii, udzielana wbrew woli rodziców i wbrew polecaniu biskupów, nie odpowiada duchowi konstytucyi niemieckiej i nie może wywierać skutków, jakich po niej oczekuje tak Kościół, jak i państwo. Po tak szczegółowem odparciu fałszów rządu pruskiego w organie centrum katolickiego, można przypuszczać, że posłowie centrum katolickiego w parlamencie niemieckim i sejmie pruskim użyją całego swego wpływu, ażeby wraz z Kołem polskiem w Berlinie zwalczać hakatystyczną politykę ministra Studta.

* * *

Parlament austryacki przystąpił onegdaj do obrad nad reformą wyborczą, którą w formie wniosku nagłego, przedłożonego przez posła Gessmana, wprowadzono na porządek dzienny. Pomimo licznych poprawek, zgłoszonych przez poszczególne stronnictwa w formie wniosków mniejszości, dziś już można przewidywać, że reforma wyborcza uchwaloną zostanie na zasadach projektu, wypracowanego w komisyi wyborczej. W chwili, kiedy izba posłów zajmuje się reformą wyborczą, komisya wyborcza obraduje nad projektem ustawy, mającej zabezpieczyć wolność wyborów przed teroryzmem socyalistów i nadużyciami przekupstwa. W tym celu projektuje komisya ustawę karną, według której: „kto z rozmysłem, w zamiarze spowodowania wyborcy, aby swego prawa wyborczego nie wykonał, albo aby je wykonał w pewnym żądanym kierunku, udziela, ofiaruje, lub przyobiecuje wyborcy, lub osobie trzeciej pewną korzyść materyalną, albo, kto za niewykonanie swego prawa wyborczego, lub za jego wykonanie w pewnym, żądanym kierunku, domaga się korzyści materyalnej, za ten występek będzie karany ścisłym aresztem od jednego miesiąca do pół roku".

Koło polskie kładzie wielki nacisk na uchwalenie tej ustawy o ochronie wolności wyborów i żąda, aby się nietylko rozciągała na wybory do parlamentu, ale i na wybory sejmowe.

* * *

Gabinet Clemenceau przedstawił się obydwu izbom. Prezydent gabinetu, pan Clemenceau, odczytał deklaracyę rządową, którą izba przyjęła z zadowoleniem do wiadomości. Większością 325 przeciwko 96 uchwaliła izba deputowanych zaufanie nowemu gabinetowi. Jeszcze nigdy 2/3 izby nie wypowiedziały się z taką jednozgodnością za programem rządowym. Clemenceau odniósł zwycięstwo, o jakiem marzyć nie mógł. Z deklaracyi rządowej wyjmujemy ustępy, odnoszące się do polityki zagranicznej Francyi. Clemenceau mówił: polityka zagraniczna Francyi stwierdzoną została przez wolę całego kraju, który chce pokoju i to pokoju, pełnego godności. Z dumą gabinet stwierdza, że republika francuska od chwili swego powstania nigdy nie mogła być oskarżoną o najlżejsze usiłowanie zakłócenia pokoju europejskiego.

Republika dążyć będzie nadal do utrzymania pokoju europejskiego w sposób, który nie pozwoli na zapoznanie zamiarów rządu. Francya musi jednak przyjąć warunki międzynarodowej równowagi tak, jak je ogólne położenie Europy wszystkim ludom nakłada. Jeżeli pokój świata cywilizowanego opiera się wszędzie na sile zbrojnej, to Francya nie może się rozbroić, nie może związać sobie rąk, nie może zniszczyć najpewniejszej gwarancyi swej niezawisłości. Aż do owego szczęśliwego, lecz niepewnego dnia, kiedy system utrzymania porządku, między poszczególnymi narodami, bedzie mógł być zmieniony, pierwszym obowiązkiem rządu wobec ojczyzny będzie nie dopuścić, aby siła jej obrony w czemkolwiek osłabła. Utrzymując dobre stosunki ze wszystkimi rządami, Francya będzie się starała utrzymać alians, zawarty między dwoma państwami w interesie pokoju, tudzież zacieśnić zawiązane stosunki przyjaźni.

Dyplomacya francuska musi być przejęta duchem republikańskim i będzie pamiętać, że w ciężkich chwilach polityka szczerości może decydująco zaważyć na szali opinii europejskiej, jako siła moralna. Odtąd może każdy rząd liczyć na taką politykę.

Rząd wyposaży nareszcie demokracyę w pełną władzę i nauczy demokracyę w wykonywaniu władzy kierować się umiarkowaniem.

Siła zbrojna Francyi utrzymaną będzie na takiej stopie, jaka jest konieczną na wszelkie wypadki. Do organizacyi wojskowej Francyi wprowadzony będzie duch demokratyczny. Sądy wojskowe będą zniesione.

Prawa człowieka z jednej strony i wymogi narodowej obrony z drugiej, muszą być pogodzone.

We wszystkich działach republikańskiego systemu naturalny rozwój wolności ma być zabezpieczony. Wolność osobista musi być otoczoną gwarancyami przeciw administracyjnej samowoli. Program Clemenceau streszcza się w dwu zasadach: polityka czynu i polityka uspokojenia. **w.**

Listy z Londynu.

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“*).

Londyn, 6 listopada.

W ubiegłym tygodniu uwaga Londynu była całkowicie skupiona na wyborach do władz dwudziestu ośmiu okręgów samorządnych miasta. Pod względem administracyjnym i samorządnym Londyn jest hrabstwem, a najwyższym organem samorządnym—rada hrabstwa. Niższemi jednostkami samorządnemi są okręgi samorządne, z których każdy posiada swą radę i samodzielnie załatwia swe gospodarczo-społeczne interesy. Okręgi posiadają, w stosunku do rady hrabstwa, daleko idącą samodzielność w zakresie spraw, przyznanych ustawami.

Silne zainteresowanie się wyborami było wywołane względami dwojakiej natury. Przedewszystkiem chodziło o to, jaką będzie polityka społeczno-gospodarcza władz samorządnych, ale ważną rolę odgrywały tu również względy polityczne, które przy wyborach do ciał samorządnych miasta Londynu odgrywają silniejszy wpływ, niż w jakimkolwiek innem mieście.

Kolosalnie szybki wzrost miasta w ciągu kilkunastu lat ostatnich wytwarzał coraz nowe potrzeby, a obowiązek zaspakajania ich spadał na barki instytucyi samorządnych. Pociągało to za sobą konieczność olbrzymich wydatków, które wzrastają z roku na rok w niezmiernie szybkiem tempie. Wydatki samej rady hrabstwa Londynu, wynoszące w 1889—90 roku 303 tysięcy funtów, wzrosły w 1902—03 roku do sumy 14,634 tysięcy funtów, czyli o 350 proc. Wydatki okręgów samorządnych wzrosły również w podobnym stosunku. Dla pokrycia tych wydatków zachodzi potrzeba odpowiedniego podnoszenia podatków, opłacanych na rzecz instytucyi samorządnych. Pomimo jednak, że podatki te urosły również do tego stopnia, że dają się niezmiernie dotkliwie we znaki płatnikom, pomimo otrzymywania zasiłków od rządu, sumy, osiągane z tych źródeł, nie wystarczają na pokrycie rozchodów i długi Londynu wzrastają w sposób zatrważający.

Taki stan rzeczy nie jest zresztą jakąś specyalną właściwością Londynu, lecz w mniejszym lub większym stopniu istnieje we wszystkich instytucyach samorządu miejscowego w całem państwie. Wszakże widzimy nadzwyczajny przyrost wydatków, wzrost obdłużenia w stosunku większym, niż wzrost wartości, podlegającej opodatkowaniu, wreszcie coraz silniejszy ucisk podatkowy. Taka gospodarka finansowa, w której zupełnie niewspółmierność dochodów z rozchodami stała się niemal zasadą, nie może być uważaną za objaw zdrowy i normalny. To też wszyscy ekonomiści, zajmujący się sprawami samorządu miejscowego, oddawna domagają się kontroli nad polityką finansową władz samorządnych i przeprowadzenia gruntownej reformy finansowej.

Od szeregu lat w wyborach do władz samorządnych walczą z sobą dwa stronnictwa: umiarkowani i postępowcy, zorganizowani na podstawie wyznawania dwóch odmiennych programów gospodarki samorządnej. Socyaliści i grupa pracy (*Labour party*), którzy również stają do wyborów, nie odgrywają poważniejszej roli.

Postępowcy są wyznawcami rozszerzania zakresu działania instytucyi samorządnych, podejmowania kosztownych inwestycyi, zakładania lub nabywania przez miasto zakładów i urządzeń, służących dla zaspakajania potrzeb ludności, jako to stacyi elektrycznych lub gazowni; niektórzy z nich idą nawet bardzo daleko w kierunku wyznawania socyalizmu gminnego. Przeciwnie znowu, umiarkowani, dążąc do pogodzenia rozchodu z dochodami i obniżenia podatków, chcą doprowadzić do zmniejszenia lub powstrzymania wzrostu wydatków, a przytem ze względów zasadniczych są przeciwnikami teoryi socyalizmu municypalnego.

Poprzednie wybory w Londynie w r. 1903 dały zwycięstwo postępowcom zarówno w radzie hrabstwa, jak i w radach okręgów samorządnych. Zgodnie ze swym programem przeprowadzili rozmaite reformy, bezwątpienia pożyteczne dla miasta, ale pociągające za sobą silny wzrost wydatków, co wzbudziło poważne niezadowolenie wśród opodatkowanych. Wyzyskując ten nastrój, umiarkowani, przybierając nazwę stronnictwa reformy municypalnej, stanęli do wyborów z hasłem zmniejszenia wydatków i osiągnęli zupełne zwycięstwo.

Na 1,362 radnych wybrano 973 umiarkowanych, 258 postępowców, 97 niezależnych i 34 socyalistów. Umiarkowani uzyskali większość w radach 25 okręgów samorządnych i mają nadzieję zwycięstwa w wyborach do rady hrabstwa.

Imponujące zwycięstwo umiarkowanych wywołało silne wrażenie w opinii nietylko ze względu na przyszły kierunek gospodarki samorządnej. Rezultat wyborów jest również znamiennym dla obecnej sytuacyi politycznej.

Odpowiednikiem umiarkowanych w życiu politycznem są konserwatyści, postępowców—liberały. Ostatnie tygodnie są widownią zażartej walki pomiędzy tymi dwoma zasadniczymi obozami opinii angielskiej. Przedmiotem walki jest przedewszystkiem sprawa szkolna, poza tem zaś cały szereg innych spraw, wynikających z odmiennego sposobu patrzenia na potrzeby i interesy kraju i społeczeństwa. Liberalny rząd posiada olbrzymią większość w izbie gmin, ale natomiast ma przeciwko sobie prawie całą izbę lordów, którzy twierdzą, że skład izby nie odpowiada dzisiaj poglądom narodu, że większość opinii jest po stronie konserwatystów przeciwko reformistycznym projektom rządowym.

Rezultat wyborów do samorządu w Londynie jest uważany przez prasę konserwatywną za pośredni dowód uznania dla polityki konserwatywnej. Szczycą się też tem zwycięstwem i z ogromnym impetem atakują rząd z jeszcze większą siłą. Czy i o ile takie tłómaczenie wyniku wyborów londyńskich lest słuszne—przesądzać trudno. Faktem jest jednak, że porażka postępowców wywołała przykre wrażenie w kołach liberalnych. **Alfa.**

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

(Napad na pociąg).

*** O niesłychanym napadzie na pociąg na stacyi Rogów, prasa warszawska podaje następujące szczegóły.

Była godzina 7 i pół wieczorem i właśnie odszedł był co tylko z Rogowa opóźniony z Warszawy pociąg łódzki, w którym zawiadowca stacyi, p. Antoni Słupecki, osobiście dozorował ekspedycyi pewnego bagażu, stojąc na peronie. Zaledwie wszedł on na chwilę do swego mieszkania w domu dworca, kiedy, po zatrzymaniu się przed nim pociągu pocztowego nr 10, idącego z Granicy do Warszawy, posłyszał nagle wewnątrz dworca hałas i zamieszanie, a w mgnieniu oka później huk olbrzymi i zobaczył jeden z wagonów pociągu, wylatujący wśród dymu, ognia i huku w powietrze.

Na ręku przerażonego ojca omdlała i zwisła stojąca z nim kilkunastoletnia córka i, zanim oszołomiony zawiadowca zdołał ją odnieść do mieszkania, napełniło się już ono uciekającymi z peronu i pociągu oficyalistami kolejowymi, którzy wszyscy padli plackiem na podłogę.

Czas już był też wielki zachować bezbronnym tę ostrożność, bo niebawem wśród salw karabinowych, trzeszczących co chwila, brzęku tłuczonych przez nie szyb w oknach i drzwiach, kule z karabinków Mausera i brauningów zaczęły po całym dworcu latać, jak muchy.

Cóż się okazało?

Oto w chwili stawania pociągu pocztowego na dworcu rogowskim wkroczyła nań wszystkiemi dostępnemi drogami i obsaczyła wszystkie wyjścia wewnątrz i zewnątrz gromada najmniej kilkudziesięciu mężczyn, przeważnie młodych.

Sześciu z nich wpadło z rewolwerami i karabinami w rękach do biura zawiadowcy i telegrafu, gdzie zastali zajętych—dyżurnego pomocnika, p. Rożanowicza, i bawiącego chwilowo pomocnika zawiadowcy st. Pływa, p. Płońskiego.

Z okrzykiem: „Proszę nie ruszać się z miejsca, bo strzelamy!“—przybyli wyważyli drzwi, obsadzili okna i przez szyby, nie otwierając ich, zaczęli dawać salwy do stojących naprzeciw wagonów klasy 3-ej, mieszczącego żołnierzy ochrony pocztowej, i do pocztowego, w którym jechało dwóch urzędników i pocztylion.

Grad kul, przeważnie karabinowych, sypał się też na te obadwa wagony z okien sali poczekalni bufetowej, służących strzelającym za wygodne i wybornie osłaniające ich strzelnice.

Po pierwszej salwie karabinowej, z drugiej strony dworca i szyn, mianowicie od magazynu towarowego, rzucono pierwszą bombę w ramę żelazną pod pudłem wagonu klasy trzeciej, które z szalonym hukiem i trzaskiem wyleciało w powietrze, łamiąc się i druzgocząc w tysiączne drzazgi, spadłe na znacznej przestrzeni wokoło całej stacyi i linii.

Wśród przeraźliwego jęku rannych żołnierzy, z których żaden nie miał nawet czasu zmierzyć się z karabinu, poszarpani żołnierze powypadali na plant, lżej ranni zaś uciekli w pole i tam poupadali.

Ogromny płomień ogarnął jednocześnie resztki niezdruzgotane wagonu klasy 3-ej, z którego pozostały tylko pogięte i połamane ramy, wózek i resory.

Przed samym tym wybuchem, do stojącego przy dzwonku stacyjnym zwrotniczego Piątkowskiego podbiegł żandarm stacyjny, 45-letni podoficer Horok, pytając go: „Co to za hałas w kancelaryi?“—i nie dosłyszał jeszcze odpowiedzi, kiedy, ciśnięty okropną siłą wybuchu bomby na ziemię i zgnieciony, padł trupem na miejscu.

Zwrotniczy Piątkowski uległ w tej samej chwili zranieniu prawego oka i skroni odłamkami szkła.

Tak załatwiwszy się z jedyną obroną poczty, na sygnał trąbki, którą całym napadem dowodzono z nadzwyczajną karnością, kilkunastu uczestników napadu wtargnęło do przestrzelonego już na wylot wagonu pocztowego. W tej chwili zaprzestano strzelać z zewnątrz.

Wewnątrz wagonu ranni już urzędnicy i pocztowiec, nie widząc możności stawiania oporu, zdali się na łaskę i niełaskę napastników, którzy jęli pośpiesznie i gorączkowo wynosić i opróżniać worki pocztowe z pieniędzmi w gotowiźnie, w papierach oraz z przesyłkami wartościowemi, w których było wiele przekazów i frachtów.

W mgnieniu oka prawie przeładowano całą zawartość wagonu pocztowego, która wydawała się napastnikom wartościową i cenną, przenosząc worki do podjazdu dworca, gdzie, jak się zdaje władowano je na wózek i bryczkę, ponieważ personel stacyjny słyszał tylko turkot podjeżdżającego i odjeżdżającego wehikułu.

Tak dokonawszy dzieła głównego celu napadu, sprawcy podczas tego ostatniego aktu rzucili jeszcze, jak się zdaje, dwie bomby, więcej już jednak dla postrachu, ponieważ widocznego spustoszenia, oprócz huku wybuchowego, nie sprawiły; wywiesili czerwony sztandar na rogu peronu i wołając: Ręce do góry! Stać! Nie ruszać się z miejsca!—ostrzelali plac napadu i, jak nie wiadomo skąd i jak przybyli, tak nie wiadomo, jak i gdzie zniknęli, rozpraszając się w ciemnościach, oświetlonych tylko płomieniami palącego się wagonu—na wszystkie strony.

Popłochu i przerażenia, jakie ogarnęły jadących w dalszych wagonach podróżnych, opisać trudno. Do jakiego stopnia ono doszło, dowodem choćby jeden fakt, że jedna z matek, chcąc schować troje jadących dzieci pod siedzenie przedziału, o mało nie udusiła swojej córeczki, czemu zapobiegła dopiero interwencya innych współpodróżnych.

Z powodu przerwania rur gazowych przez wybuch, wagony bliższe poczty pogrążone zostały odrazu w ciemnościach. Choć więc cały napad i rabunek trwał nie dłużej, niż kwandrans—leżenie plackiem na podłodze i siedzeniach wagonów było dla podróżnych męką gorączkowego oczekiwania w obliczu śmierci.

Stwierdzono urzędownie, że całkowita suma zabranych przez napastników listów i przesyłek pieniężnych wyniosła 66,406 rb. 88 kop.; w czem unieśli oni 41,340 rub. 31 kop. gotowizny.

O parlamentaryzm.

P. Mieńszykow gotuje czytelnikom „Now. Wrem.“ coraz to nowe niespodzianki. Nie zbyt dawno notowaliśmy reakcyjne projekty, nawołujące do pozbawienia praw inoplemieńców, w tej liczbie i Polaków, w parę tygodni potem czytaliśmy wynurzenia czułości względem nas. Obecnie zdumiony czytelnik będzie miał sposobność powitać w p. Mieńszykowie zwolennika idei parlamentaryzmu.

„Rewolucyę spotkała porażka, lecz dotychczas nie jest ona bynajmniej zwyciężona. To, co dotychczas nosiło miano rewolucyi, to była awangarda młodzieży, wyrywającej się naprzód i wystrzelanej bez wielkiego wysiłku.

Za niemi idzie właściwa armia—kadeci. Okres wojenny rewolucyi kończy się, zaczyna się okres pokojowy, bez porównania bardziej niebezpieczny dla reakcyi.

Nie może być wątpliwości, że zwycięstwo w walce między reakcyą a rewolucyą przypadnie komuś trzeciemu—będzie to ewolucya“.

Gdyby kadeci, zdaniem autora potrafili utrzymać się na tym gruncie, zwycięstwo należałoby do nich.

Cóż powinien zrobić w takiem położeniu rząd?

„Powinien on połączyć się z centrum, zawrzeć sojusz z ewolucyą polityczną. Myśleć o reakcyi—przedsięwzięcie nietylko bezskuteczne, lecz wprost śmieszne. Reakcya jest możliwa tylko w razie bezgranicznej głupoty społeczeństwa i na nią nie można liczyć. Przecież musi zebrać się kiedyś prawdziwa Izba. Gdyby nawet składała się ona z żywiołów całkiem umiarkowanych, z nią razem musi do kraju wkroczyć wolna wyśl. Będzie to nie rewolucya, lecz coś znacznie poważniejszego. Będzie to głos ludu, takiego, jakim on jest.

Rząd słusznie uznał rewolucyę za nienarodową, lecz również nienarodową jest reakcya. Jedynie narodowe załatwienie kwestyi w danym wypadku może polegać na tem, co jest już przyjęte gdzieindziej. Wszelki rząd może być narodowym dopiero wtedy, kiedy kroczy w kierunku, zgodnym z narodem i poprzedza go.

Wyrzekając się parlamentaryzmu, p. Stołypin przygotowuje sobie w przyszłości taką przykrość, jakiej musi doznać człowiek, zatrzymujący się na miejscu w tłumie, idącym naprzód. Staje się on odrazu obcym narodowi, wypadkową przeszkodą, przez którą przekroczy potok ludzki. Obecne hasło czasu polega nie na kierowaniu narodem, lecz na torowaniu mu drogi“.

Zdumione takim nieoczekiwanym zwrotem, „Rusk. Wiedomosti“ zdobywają się tylko na stwierdzenie, że autor dochodzi do słusznych wniosków, aczkolwiek opiera się na fałszywych przesłankach.

„Towariszcz“ usiłuje wykryć powody tej zmiany frontu.

„Co skłoniło też współpracownika „Now. Wrem.“ do tak niezwykłej dla jego pióra pracy, jaką jest formułowanie prawdziwych dążeń rosyjskiego narodu? Na to odpowiada on sam, zaznaczając, że postulat odpowiedzialności ministerstwa przed Izbą będzie stanowił oś, około której będzie się obracała akcya wyborcza.

Uważa on za niebezpieczne walczyć z tem dążeniem i dlatego chce eskamotować tak popularne hasło u opozycyi na korzyść rządu“.

Oczywiście, zwrotu tego w przekonaniach znanego ze swej giętkości autora nie możemy brać na seryo, bo wiemy, że nie przeszkodzi to mu jutro wystąpić w obronie sądów polowych, a pojutrze proponować pozbawienie Żydów praw cywilnych, z drugiej strony rzadki „węch“ autora daje wiele do myślenia. Wiemy dobrze, że robi on to, *pomimo* przywiązania do starego porządku, robi *à contre coeur* dlatego, że inaczej nie można.

I fakt ten, jako znamienny symptomat w okresie przedwyborczym, rzuca wymowne światło zarówno na nastrój szerokich warstw społeczeństwa rosyjskiego, jak i na rezultat przyszłych wyborów. **(z).**

Ze sfer urzędowych.

* Pertraktacye z Japonią trwają w dalszym ciągu. Dotychczas przedstawiciele japońskiego i rosyjskiego rządów zdradzali gotowość do wszelkich ustępstw. Rosyjski pełnomocnik, p. Malewski-Malewicz, ma jasno określoną instrukcyę, opracowaną przez specyalną naradę ministrów—handlu i spraw zewnętrznych. W ostatnich dniach października miały się odbyć kolejne posiedzenia pełnomocników.

* Krążą pogłoski, że minister oświaty, p. Kaufman, prosił o dymisyę i że zastąpi go prokurator synodu, p. Izwolskij, b. kurator kijowskiego okręgu naukowego.

* Rada ministrów rozpatrzyła w tych dniach i zatwierdziła projektowane przez ministeryum spraw wewnętrznych zarządzenia, dotyczące sekty maryawitów. Postanowiono:

1. Uznać związek maryawitów za odrębną sektę, mającą prawo odprawiać nabożeństwa w specyalnych kościołach, mieć swych kaznodziei i księży i wogóle korzystać ze wszystkich praw, przysługujących w Rosyi dozwolonym sektom inowierczym;

2. zaproponować p. ministrowi spraw wewnętrznych, aby wyjaśnił miejscowym władzom cywilnym, że kościoły rzymsko-katolickie w tych parafiach, gdzie utworzyła się sekta maryawitów, powinny nadal pozostać w nienaruszalnym posiadaniu duchowieństwa katolickiego i że obowiązkiem władz cywilnych jest bronić tych kościołów od zamachów ze strony maryawitów. Obowiązkiem władz rzeczonych jest również współdziałanie za pomocą środków legalnych, powrotowi księży katolickich do tych kościołów.

Z życia rosyjskiego.

< Program „Grupy pracy“ (trudowików) przedstawia się w rysach ogólnych w następujących głównych punktach: W kwestyi agrarnej, wychodząc z tego założenia, że ziemia powinna należeć do tych, co na niej pracują, Grupa utrzymuje, że wynagrodzenie takie lub inne za wywłaszczenie ziem prywatnych powinno być określone dopiero po rozpatrzeniu całej reformy rolnej na miejscach; przy przeprowadzaniu reformy rolnej na kresach należy się liczyć z różnicami społecznemi i zapatrywaniami miejscowego włościaństwa na formy władania ziemią. W kwestyi robotniczej grupa uważa, że główna uwaga powinna być zwrócona na ochronę pracy wszelkiego rodzaju. Jednym z warunków Grupa uważa prawo pracujących łączyć się w związki i kooperacye.

W kwestyi narodowościowej Grupa uważa za najważniejsze natychmiastowe zniesienie wszystkich bez wyjątku ograniczeń bez żadnego stopniowania i nadania autonomii oddzielnym narodom, przy zachowaniu jednakże jedności państwowej. Grupa jest za systemem jednoizbowym.

< Zabroniono drukować list Łopuchina do premiera Stołypina w kwestyi urządzania w Rosyi pogromów przez władze urzędowe.

< W chwili obecnej, w łonie stronnictwa socyalno-demokratycznego, odbywa się ożywiona polemika w sprawie taktyki wyborczej. Tak zwani „mieńszewicy“ są zwolennikami bloku przedwyborczego z kadetami, zaś „bolszewicy“ mają zamiar prowadzić kampanię wyborczą w pierwszem stadyum samodzielnie i dopiero po wybraniu wyborców uważają za możliwe utworzyć blok. Komitet moskiewski tej partyi stoi na gruncie tej ostatniej taktyki i postanowił na najbliższych zebraniach przedwyborczych popierać własnych kandydatów i propagować program partyi.

< Stronnictwo „Odrodzenia pokojowego“ uznało „Stronnictwo porządku prawnego“ za partyę konstytucyjną, z którą można wchodzić w porozumienie przedwyborcze. Przytem jednak zostało, zrobione zastrzeżenie, że porozumienie jest możliwe tylko tam, gdzie komitety miejscowe zachowały przyzwoite formy, a nie przyjęły takiej, jak np. kijowski.

< Moskiewski komitet stronnictwa socyalno-rewolucyjnego, większością wszystkich głosów przeciwko jednemu, postanowił bojkotować wybory do Izby Państwowej.

Stronnictwa socyalistyczne zamierzają wystawić kandydatury do Izby Państwowej całego szeregu wybitnych działaczy, w tej liczbie p. Plechanowa na Kaukazie i p. Medema w Mińsku.

< Uchwały stronnictwa K.-D., dotyczące związków zawodowych, a zmierzające do tego, ażeby skierować siły agitacyjne stronnictwa do pracy w związkach, wywołały energiczny opór związków, które, powołując się na swe cele i skład osobisty, zaprotestowały przeciwko udziałowi kadetów w ich pracy.

Odezwa stronnictwa „Odrodzenia pokojowego“.

Komitet centralny stronnictwa „Odrodzenia pokojowego“ odbył w tych dniach w Moskwie konferencyę z całym szeregiem działaczy społecznych.

Po odczytaniu zebranym projektu programu, zaproszeni oświadczyli, że całkowicie przychylają się do niego i wstępują do stronnictwa. W tej liczbie byli między innymi pp.: D. Szypow, ks. E. Trubecki, G. Trubecki, ks. W. Golicyn, A. Wiszniakow, I. Ogniew, Riabuszyński, hr. Chreptowicz-Buteniew i S. Czetwierikow.

Następnie zebrani wspólnie opracowali odezwę, z której przytaczamy poniżej najbardziej charakterystyczne ustępy.

Stwierdzając załamanie się ustroju biurokratycznego, autorowie odezwy zwracają uwagę na to, że nowy ustrój jeszcze nie powstał, że cała praca jeszcze w przyszłości, obecnie zaś na społeczeństwie ciążą skutki długich rządów samowoli, których logicznem następstwem jest anarchia.

„Negacya prawa i panowanie pięści—oto cecha wspólna, ściśle łącząca obecną anarchię z samowolą władz w przeszłości.

Zadaniem naszego stronnictwa, utworzonego pod sztandarem państwa praworządnego, jest walka zarówno z jednym, jak i z drugim czynnikiem.

Dwie siły niszczące tamują pracę twórczą, skierowaną do odrodzenia ojczyzny: z jednej strony szczątki biurokratycznego ustroju, z drugiej—anarchizm rewolucyjny stronnictw skrajnych. Z jednej strony antykonstytucyjne ministeryum podtrzymuje i wzmacnia ten nierząd, z którym obowiązane jest walczyć, z drugiej—ogólne zamieszanie stanowi źródło samowoli. Najważniejsze zadanie chwili obecnej polega na tem, ażeby wyjść z tego zaczarowanego koła.

Zamiast samowoli, musi zapanować prawo.

Takie pojmowanie zadania politycznego stwarza wyraźną sprzeczność między stronnictwem a obecnem ministerstwem. To ostatnie stawia sobie za cel uspokojenie kraju, lecz walczy z ruchem rewolucyjnym za pomocą środków rewolucyjnych. Zawiesiło ono prawo istnięjące aż do czasu uspokojenia kraju i w ten sposób przyjęło za podstawę to samo bezprawie, z którem miało walczyć“.

Wyrzekając się wskutek tego wszelkiej solidarności z takiem ministerstwem, stronnictwo jednocześnie zastrzega się przeciwko jakimkolwiek sojuszom ze zwolennikami „prawa uzurpacyi“—z partyami skrajnemi, które walczą z rządem jego własną bronią i budzą dzikie instynkty mas.

„Walka za prawo powinna być ujęta w formy prawne i nie powinna mieć nic wspólnego z terorem. Uznając bezwarunkową wartość jednostki, stronnictwo wypowiada się stanowczo przeciwko wszelkiemu terorowi krwawemu, zarówno rządowemu, jak i rewolucyjnemu.

Zbliżone do innych stronnictw konstytucyjnych, stronnictwo „Odrodzenia pokojowego“ różni się od nich przeważnie taktyką: nie dopuszczając możliwości sojuszu ze stronnictwami skrajnemi, zajmuje ona jednocześnie stanowisko bezwzględnie opozycyjne w stosunku do rządu antykonstytucyjnego.

Wobec tego stronnictwo uważa nietylko za możliwy, lecz i za pożądany sojusz przedwyborczy z innemi stronnictwami konstytucyjnemi, o ile stoją one na gruncie prawa i w sposób jasny reagują na antykonstytucyjną działalność rządu, lecz zastrzega się od popierania tych czynności, które mają na celu zachwianie uczucia prawa i samej idei państwa“.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(*Z pism i od korespondentow*).

— **Napad zbrojny na pociąg.** W nocy, na dz. 30 października, na 174 wiorście fastowskiej linii kolei Połud.-Zachod, niewiadomi złoczyńcy napadli uzbrojeni na pociąg ładunkowy Nr 308, strzelając do konduktorów i maszynisty. Rabusie wtargnęli do 6 wagonów i zrabowali dokumenty na ładunki, rzeczy konduktorskie i rozmaite drobne przedmioty z inwentarza pociągu, nie wiedząc widocznie, w jakich mianowicie wagonach były cenne towary. Smarownik pociągu, Załotecki, z pociągiem nie przybył. Co się z Załoteckim stało, dotychczas nie wiadomo.

— **Fałszywy alarm.** Kijowski zarząd gubernialny otrzymał w piątek terminową depeszę od radomyślskiego sprawnika, który prosił o natychmiastowe przysłanie oddziału strażników, Ingnszów dla uspokojenia włościan miasteczka Fenewicze. Ci bowiem, według słów sprawnika, w ilości 400 osób. nieprawnie rąbią las obywateli Horensteinów i przytem stawiali władzy miejscowej zbrojny opór. Wicegubernator, Czichaczew, zastępujący nieobecnego gubernatora, wydał rozkaz natychmiastowego wysłania żądanego oddziału do miasteczka Malina, jako punktu zbornego. W niedzielę w zarzadzie gubernialnym stawiła się deputacya od włościan wspomnianej miejscowości, która wyjaśniła, że 1) las, który rąbali, jest już przez włościan nabyty; 2) władze miejscowe nie wchodziły z nimi w żadne układy, a więc, co za tem idzie, o oporze zbrojnym nie mogło być nawet mowy. Włościanie prosili o nieprzysyłanie strażników, może to bowiem doprowadzić do niepotrzebnego rozlewu krwi. Tegoż zaraz dnia wysłano do sprawnika radomyślskiego terminowe zapytanie w tej sprawie. Krążą pogłoski, że sprawnik ów, komisarz Bondarenko, zostanie wydalonym.

KRONIKA.

— **W sprawie wyborów.** W powiatowym zarządzie kijowskim do spraw gospodarki ziemskiej dotychczas złożono zaledwie dwie deklaracye, z których jedna pozostała bez rezultatu, ponieważ w niej o prawa wyborcze upominał się sub-administrator, a, stosownie do prawa, substytucya praw wyborczych nie daje.

— Skutkiem rozporządzenia administracyi miejscowej, zarządzający akcyzą poda w tych dniach listę robotników, pracujących w składach rządowych, a to celem zastosowania ich do nowych wyjaśnień senatu o wyborach do Izby. Niektóre składy w gubernii liczą mniej, niż 50 robotników, w tych więc razach mogliby oni brać udział w wyborach, jako najmujący mieszkanie na swe nazwisko.

— **Pobór rekrutów.** O ile nam donoszą, pobór we wszystkich okręgach poborowych gub. kijowskiej odbywa się bez przeszkód. Na mocy rozporządzenia gubernatora odwołano z 8 powiatów oddziały wojskowe, które tam były wysłane na wypadek mogących wyniknąć rozruchów.

— **Mianowanie.** Wobec przeniesienia urzędnika do szczególnych poleceń przy gubernatorze kijowskim, księcia Żewachowa, do kancelaryi generał-gubernatora, jego miejsce z polecenia gubernatora obejmie, o ile słyszeliśmy, pan W. Korniłow.

— **Zamknięcie uniwersytetu.** Wczoraj rano w uniwersytecie wywieszono następującą odezwę studenckiego komitetu wykonawczego:

„Omówiwszy w dniu 28 października na nadzwyczajnem zebraniu rozporządzenie rektora uniwersytetu o zakazie wiecu, komitet studencki potwierdza poprzednią swą uchwałę i zwołuje studentów na wiec, mający się odbyć w uniwersytecie w dniu 30-go października, o godzinie 12-ej w w południe. Komitet powtórnie prosi kolegów o nieprzetwarzanie wiecu w demonstracyę“.

Jednocześnie obok południowej bramy zostało wywieszone na ścianie uniwersytetu od ulicy ogłoszenie gubernatora kijowskiego, treści następującej:

„Gubernator kijowski zwraca uwagę pp. studentów uniwersytetu, że gmach uniwersytecki nie jest eksterytoryalny, ponieważ artykuł 2-gi przepisów o samorządzie wyższych zakładów naukowych dotyczy wyłącznie kwestyi, związanych z nauką. Wobec tego wszelkie zebrania w gmachu uniwersyteckim, zwoływane bez odpowiedniego pozwolenia, nie mogą być dopuszczalne i względem nich będą stosowane obowiązujące przepisy generał-gubernatora z dnia 14-go lipca r. b. Gubernator generał-major Wieretiennikow“.

Od samego rana studenci poczęli schodzić się do gmachu uniwersytetu w znacznej ilości, część ich spacerowała po korytarzach uniwersytetu, część słuchała wykładów. Po g. 12-ej studenci na wykłady nie poszli, lecz zaczęli zbierać się w najobszerniejszych aulach—14-ej i 15-ej. Wtedy do auli 14-ej wszedł rektor i starał się wyperswadować studentom niestosowne ich zachowanie się, prosząc o spokojne rozejście się w przeciągu godziny, uprzedzając, że w razie przeciwnym do uniwersytetu może być wpuszczona policya. Toż samo powtórzył rektor i w auli 15-ej. Po odejściu rektora w obu aulach zaczęły się narady, jak postąpić: rozejść się, lub też pozostać w uniwersytecie. W aulach było do 1,200 studentów; wielu studentów stało w korytarzach i na głównych schodach. Upłynął termin, określony przez rektora, lecz policya nie pokazała się w uniwersytecie, pozostając na ulicy przy bramie uniwersyteckiej. Studenci w nastroju podnieconym zaczęli pomału opuszczać uniwersytet, lecz wiec nie skończył się. O godzinie 2-ej odbyła się nadzwyczajna narada profesorów. Po skończonej naradzię rektor wezwał inspektora studentów, p. Borisienko, który przeczytał studentom następujące rozporządzenie rektora:

„Ogłaszam uniwersytet za zamknięty i wszystkim obecnym proponuję rozejść się. Rektor Cytowicz“. Rozporządzenie to ogłoszono na zasadzie uchwały narady profesorów.

Dziś odbędzie się sesya rady profesorów w celu oznaczenia czasu, na jaki uniwersytet ma być zamknięty.

— **Komisye szacunku dla fabryk cukru.** Jak wiadomo, ministerstwo skarbu opracowuje projekt prawa o przyjmowaniu cukrowni, jako zastawu na zabezpieczenie akcyzy, który ma być wniesiony do Izby Państwowej.

W celu natychmiastowego zastosowania tego prawa, gdy ono uzyska sankcyę ciał prawodawczych, minister skarbu polecił zorganizować już teraz specyalne komisye dla oszacowania tych cukrowni, które zechcą skorzystać z nowego prawa. Komisye te, w ilości 15 dla całego państwa, mają rozpocząć swe czynności w najbliższym czasie i będą się składały z 5 członków każda, a mianowicie: z technika lub rewizora gubernialnego zarządu akcyzy, nadzorcy okręgowego i trzech ekspertów, z których dwóch obiera gubernialny zarząd akcyzy i jednego administracya cukrowni; przedstawiciel cukrowni ma głos doradczy. Wspomniani trzej eksperci będą w każdym poszczególnym wypadku obierani z liczby sześciu kandydatów, wybranych na stałe przez wszystkie cukrownie danego rejonu. Z 15 rejonów działalności komisyi, na gub. kijowską przypadają 4 rejony, na podolską trzy, a wołyńska gub. stanowi jeden rejon.

Ponieważ w komisyach przeważać będą liczebnie eksperci, jest nader ważną rzeczą, aby cukrownie zwróciły należytą uwagę na wybór odpowiednich kandydatów; w celu uniknięcia

rozstrzelenia się głosów, zarząd wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników zaproponował członkom Towarzystwa po sześciu kandydatów dla każdego rejonu.

— **Podział cukru na kategorye.** Wskutek wypuszczenia dwóch milionów pudów z nietykalnego zapasu na wewnętrzny rynek, minister skarbu polecił zmienić obowiązujący dotąd, według sierpniowego prowizorycznego obrachunku, procentowy podział cukru na kategorye, w następujący sposób: wolny cukier 66,2 proc. (dotąd 62 proc.), nietykalny zapas 10,8 proc. (dotąd 15 proc.) i wolny nadmiar 23 proc. (bez zmiany), o czem głosi okólnik ministra skarbu z d. 26 października, nr 1,545.

— **Depesza na Imię Najwyższe.** Skazany na karę śmierci anarchista Jacobson znajduje się w danej chwili w więzieniu Łukjanowskiem. Siostra jego i narzeczona posłały wczoraj do cesarza depeszę z prośbą o ułaskawienie.

— **Wysłanie przestępców politycznych.** Wczoraj, o godz. 10-ej zrana, z więzienia Łukjanowskiego przeprowadzono na dworzec kolejowy partyę więźniów, skazanych na wysłanie do kraju Turukańskiego, gub. wołogodzkiej i innych odległych miejscowości. Partya składa się z 40 osób.

— **Rozporządzenie gubernatora.** „Nowoje Wremia“ podało w tych dniach wiadomość z Kijowa, że na rogu ul. Andrejewskiej, w domu kupca Furmana, urządzono dół kanalizacyjny w tem miejscu, gdzie przedtem był ołtarz cerkwi prawosławnej. Wobec tej informacyi gubernator kijowski polecił policmajstrowi przeprowadzenie w tej sprawie najdokładniejszego śledztwa.

— **Z sądu wojennego.** Wczoraj, w kijowskim wojennym sądzie okręgowym, przy drzwiach zamkniętych, rozpatrywano sprawę włościan E. Bieleńkiego i A. Morinicza, oskarżonych na mocy art. 279, XXII ustawy wojennej za napad zbrojny, mający na celu uprowadzenie koni z majątku p. Kamińskiego w powiecie żytomierskim. Sąd skazał obu oskarżonych na śmierć przez powieszenie, przyczem biorąc pod uwagę okoliczności, łagodzące winę podsądnego A. Morinicza postanowił prosić gen.-gub. Suchomlinowa o zamianę mu kary śmierci na ciężkie roboty.

— **Nowe podanie.** „Związek oficyalistów rolnych w kraju południ.-zachodnim“ podał znów prośbę o ulegalizowanie.

— **Panama.** Krążą pogłoski o dwuznacznych operacyach finansowych „generałowej“ Połtowicz i „hrabiego“ Rotaryusza, którzy, pod firmą „szkoły gospodarstwa domowego“ (ulica W.-Włodzimierska), dokonywują szeregu operacyi finansowych. Pani P. jest przełożoną wspomnianej szkoły, R.—zarządzającym. Za pośrednictwem biur rekomendacyjnych Milowicza, Goldberga i Żygadło zarządzający szkołą, p. R. werbuje kasyerki, gospodynie, nawet lokai, bierze od nich dość duże kaucye, obiecuje miejsca—lecz kończy się to wszystko na obietnicy, albowiem po miesiącu lub dwóch okazuje się, że posad niema. Kandydaci do posad, nie mogąc doczekać się ich, poczęli żądać zwrotu kaucyi. P. i R. starali się, za pomocą wszystkich możliwych środków, zatrzymać kaucye jak najdłużej, ewentualnie na zawsze. Ofiarami tych operacyi padli: Krauze, Bielawska, Platonowa, Titowicz, Dekadoch, Moraczewski, Czulinow i wielu innych. Wszczęto szereg dochodzeń sądowych które, zapewne wyjaśnią całą tę sprawę.

OSOBISTE.

— Gubernialny marszałek szlachty, książę M. Repnin, powrócił do Kijowa.

— NIEOSTROŻNY WYSTRZAŁ. Wczoraj, w południe w kantorze fabryki tytoniu Kogena, przy ulicy Puszkińskiej, miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Jeden z pracujących, nazwiskiem I. Honon, oglądał rewolwer «artielszczyka» i przez nieostrożność wystrzelił z niego. Kula trafiła mu w piersi, ale na szczęście utkwiła niezbyt głęboko i rana nie jest niebezpieczną. Rannego opatrzyła karetka «Pogotowia».

— NAPADY i KRADZIEŻE. W niedzielę wieczorem, przy ulicy Wołoskiej, 2-ch chuliganów napadło na kataryniarza, R. Mertiła, i zadali mu w plecy 2 ciosy nożem. Rannego Mertiła umieszczono w szpitalu.

— Ze stajni przy ulicy Mieżygorskiej Nr 76 skradziono 2 konie, należące do I. Potio, wartości 150 rubli.

— NAGŁA ŚMIERĆ. Wczoraj zrana w policyi miejskiej zmarł nagle pomocnik naczelnika 3-go wydziału, Zacniewskij.

— POŻAR. W niedzielę wieczorem wybuchł pożar w domu Nr 45 przy ulicy Wołoskiej, należącym do p. Ostrowskiego. Straty są niewyjaśnione.

— CHULIGANI. Onegdaj, około g. 7-ej wieczorem, do mieszkania, położonego przy ulicy Piaskowej, wpadło kilku chuliganów. W mieszkaniu tem odbywała się wówczas hulatyka. Chuligani zażądali od jednego z gości, montera z fabryki «Gretera i Krywanka», aby wyszedł do nich na ulicę. Jednocześnie dali w powietrze 2 strzały rewolwerowe, co wywołało panikę wśród gości. Następnie chuligani wyszli, poczekali czas jakiś przed drzwiami domu i poszli w pole, skąd potem słychać było strzały rewolwerowe.

Z TEATRU.

Występ państwa Rolandów.

Po długiej przerwie powitaliśmy znowu prawdziwych artystów sztuki dramatycznej: naszego znanego, mającego za sobą szereg tryumfów na scenie warszawskiej, pana Rolanda, oraz jego małżonkę, sympatyczną naiwno-liryczną, z domu Szymborską.

Pan Roland jest to artysta z Bożej łaski, obdarzony cudownym, jak organy głosem i pierwszorzędnym talentem, to też ucztą duchową był jego pierwszy występ dla Kijowian, zniechęconych poniekąd do sceny dzięki różnym nieudolnym trupom, nawiedzającym bez powodzenia od czasu do czasu nasze miasto. Tym jednak razem pierwszą zapowiedź w piśmie (szkoda tylko, że zbyt skąpo zareklamowano ten występ) powitaliśmy z radością, wiedząc, że nie czeka nas zawód. Może wolelibyśmy ujrzeć p. Rolanda w sztuce, wypełniającej cały wieczór, w roli wyłącznie dramatycznej, lub koturnowej, które są jego specyalnością, ale to jedynie przez egoizm, chcąc jak najwięcej wyciągnąć wrażeń z wieczora. Musimy jednak przyznać, że chociaż artysta zmuszony był przedzierzgnąć się poniekąd w transformatora, każda jego kreacya była wykończoną, wycyzelowaną. I tak: w „Świeczce“ hr. Fredry biliśmy brawo lekkiemu amantowi, w „Mazepie“ porywał nas jako Zbigniew, oddając tę postać z siłą i iskrą Bożą, która wysuwa p. Rolanda na czoło współczesnych artystów dramatycznych. Jako uczeń w „Lorezo i Jessyka“ Kwiecińskiego, dał nam typ chłopca-urwisa, rwącego się bardziej do romantycznych przygód, niż do nieznośnej matury. Gra, mimika stały tu na wysokości artyzmu bez szarży. „Na ulicy“ Szymanowskiego wykazało znowu rzeczywistą istotę talentu miłego gościa, z melodramatycznej roli nędzarza wyzyskał wszystkie atuty, wzruszając widza zarówno modulacyą głosu, jak i siłą odczucia. Toż samo rzecz można o deklamacyi. Wraz z „Orłem“ lecieliśmy w błękitne przestworza, do słońca, pragnąc mu ukraść bodaj jeden, maleńki promyczek, z jakimże bólem patrzyliśmy na pierś orła rozdartą, połamane skrzydła i tę krew serdeczną, którą płacił swe wzloty. W „Chłopskiem sercu“ przekonał niejednego p. Roland, że i w piersi, przykrytej szarą siermięgą, rozegrać się może dramat, wyrazem którego jest biedne, chłopskie serce, które pęka niekiedy! Pani Rolandowa dostrajała się w zupełności do swego małżonka i jak ten jest przedewszyskiem artystą o koturnowych rozmiarach, tak ona znów wyborną, naiwną, szczerą, bez tej robionej minanderyi, którą tak często fałszują dziewczęcy wdzięk nieudolne *ingénues*. A jeśli w Amelii z „Mazepy“ nie wykazała może dostatecznej siły bólu i walki duchowej, to za to czarowała nas w roli „Jessyki“. Pan Pasek, członek trupy kijowskich Miłośników sceny, dzielnie sekundował w akcie V z „Mazepy“, oddawszy poprawnie sylwetkę Chmary. Pan Topolski zaś, amator z Warszawy, towarzyszący pp. Rolandom, bardzo sumiennie wywiązał się z drobnych ról — dyrektora gimnazyum i handlarza gałganów.

Hucznymi oklaskami i kwieciem publiczność starała się odwdzięczyć choć w części miłym gościom. **K. Ł.**

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne.

IX-ta wieczornica.

Sobotnia wieczornica P. T. G. była z szeregu już urządzonych jedyną w swoim rodzaju. Zorganizowana ona została staraniem młodzieży szkolnej, która też swemi siłami wypełniła część programu. Na sali, rozumie się, więcej, niż zwykle, widać było mundurków szkolnych, jak i fartuszków pensyonarek.

Młodzież siłami swemi wystawiła jednoaktówkę Walewskiego „Tatuś pozwolił“. Jedyną osobą z poza młodzieży szkolnej w obsadzie tej sztuki był p. Sudolski, lekki amant trupy Miłośników sceny, który, jak łatwo było przewidzieć, odbijał się od innych swobodną grą i widocznem obyciem się ze sceną.

Reszta obsady, a mianowicie panny J. Krenik, K. Hulanicka, Z. Zarubianka i Linkiewicz, oraz panowie K. Glinka i Z. Milkiewicz, acz po raz pierwszy znaleźli się na scenie, odegrali swe role z werwą i powodzeniem.

Część koncertową rozpoczęła p. Gnusowa, odegrawszy z wyższym artyzmem *Etude Cis Mol* Chopina i „Preludyum“ Rachmanowa. Artystka musiała kilkakrotnie bisować, odegrawszy „Taniec w Świątyni“ Griega i *Frühlingsrauschen* Sindinga.

Pani Lubicz-Kasperska z powodzeniem odśpiewała chopinowską „Ciszę Nocy“, dorzuciwszy, zniewolona do tego hucznymi oklaskami, jeszcze parę piosenek. Z kolei znów pojawił się na scenie p. Sudolski, wzbudzając szczerą wesołość zabawnymi i nieznanymi Kijowowi monologami, wypowiedzianymi z wielką umiejętnością i smakiem.

P. Halicki odegrał na flecie Berceuse Jocelina, poczem na estradzie ukazał się znany już Kijowowi sympatyczny baryton p. Borkowski, aby pieścić ucho swym aksamitnym głosem. Tym razem usłuszeliśmy prolog z „Pajaców“ i aryę ojca z opery „Jaś i Małgosia“.

Członek trupy Miłośników sceny, p. Morawski, z całą subtelnością artysty wypowiedział z wielkiem powodzeniem głęboką satyrę Lemańskiego p. t.: „Bajka“, poczem pani Chmielewska odśpiewała śliczną piosenkę: „Mów do mnie jeszcze“, zachwycając słuchaczy swym głosem, jak i samem wykonaniem. Niestety, żadne brawa ani prośby nie potrafiły skłonić artystki do dorzucenia czegoś nad program.

Na zakończenie wystąpił znów reprezentant młodzieży-organizatorów, p. K. Glinka, wypowiedziawszy kilka swoich utworów p. t.: „Z cyklu życia“.

Jak zwykle, po koncercie uprzątnięto krzesła i rozpoczęły się ochocze tańce, pod wodzą p. Wagnera. Sala, jak zwykle, była przepełnioną.

Dokumenty poufne księcia Bismarcka.

„Leipziger Neueste Nachrichten“ ogłaszają „projekt wyjaśnień poufnych, dotyczących motywów mojej dymisyi“ przez księcia Bismarcka.

Między innymi książę Bismarck pisze: „Pewność, że nie mogę iść ręka w rękę z cesarzem w prowadzeniu polityki zagranicznej utwierdziła mnie w postanowieniu usunięcia się. Nie miałem też wielkiej ufności w trójprzymierzu. Monarchia we Włoszech nie jest zupełnie utrwaloną. Związek między Włochami i Austryą jest zagrożony przez iredentystów. Nie można też liczyć z wszelką pewnością na Węgry, które, razem z Austryą, mogłyby wmieszać się do spraw, do których my nie powinniśmy się wtrącać.

Dla tych przyczyn starałem się nie zrywać z Rosyą i zdaje mi się, że tak utwierdziłem cesarza Aleksandra w pokojowych jego zamiarach, że wojna z Rosyą nie grozi nam wcale, gdyby zaś takowa wybuchła, to nawet w razie wygranej nie mielibyśmy z niej żadnej korzyści. Co najwyżej tylko w takim razie Rosya przeciw nam wystąpićby mogła, gdybyśmy, w razie wojny zwycięskiej z Francyą, zażądali od tego państwa nowych ustępstw terytoryalnych. Rosya chce, aby Francya została wielką potęgą, taką, jaką my jesteśmy dla Austryi“. Po tych uwagach książę Bismarck dodaje: „Otóż konsul niemiecki w Kijowie przysłał nam raport o sprawach Rosyi wogóle, a w szczególności o wojskowych. Raport w części tylko, mającej związek z polityką, zakomunikowałem cesarzowi. Szczegóły, tyczące się spraw wojskowych, odesłałem do głównego sztabu, sądząc, że sztab udzieli cesarzowi potrzebnych mu wiadomości; część zaś pozostałą raportu zostawiłem dla swego użytku, chcąc się zapoznać z tem później. Ponieważ jednak informacye z Kijowa były rzadkie, przeto papiery, leżąc długo, straciły swą wartość. Wkrótce potem otrzymałem list od cesarza. W liście tym, którego treści autentycznej „Leipziger Nachrichten“ nie odważają się podać, cesarz znajduje, że raport w swych szczegółach, uznanych przez Bismarcka za przedawnione, jest ważny. Następnie cesarz wyraża pesymistyczne poglądy o zamiarach Rosyi, gani Bismarcka za zatrzymanie przy sobie części raportu, każe uprzedzić Austryę i oznajmia, że nie będzie już w Krasnem Siole. Bismarck z powodu listu tego następną robi uwagę: „Cesarz zarzuca mi zatrzymanie części raportu dla siebie i nieuprzedzenie go o grożącej wojnie“. Następnie list zawiera wskazówki polityczne co do Austryi i co do zabezpieczenia się od wojny, których spełnić nie mogę. Nakoniec oznajmia mi cesarz o zaniechaniu zamiaru wizyty w Rosyi, choć zamiar ten nie powstał z mojej inicyatywy. Nie jestem obowiązany przedstawiać Jego Cesarskiej Mości wszystkich raportów, które rąk moich dochodzą; muszę uczynić wybór pomiędzy nimi, albowiem ciąży na mnie odpowiedzialność za wrażenie, jakie one na cesarzu uczynią. Wymienione raporty miały wagę tylko dla głównego sztabu, a i te w większej swej części były przedawnione. Uczyniłem więc dla cesarza wybór jak najlepszy, wzamian otrzymałem wyrazy nieufności, obrażającej mnie i niezasłużonej. Wierząc w zamiary pokojowe Rosyi, nie mogę przedsiębrać środków, zaleconych mi przez cesarza, ani w Austryi, ani też w Niemczech.

ECHA ZE ŚWIATA.

Międzynarodówka czerwona. Anarchiści tworzą stowarzyszenie międzynarodowe. „Ewening Standard“ donosi, że anarchiści wszystkich krajów utworzyli stowarzyszenie międzynarodowe, które ma być pod zarządem komitetu centralnego. Oddawna już anarchiści we Francyi, Hiszpanii, Belgii, Holandyi, Niemczech i Anglii pracują nad sformowaniem tego olbrzymiego stowarzyszenia, zwanego „międzynarodówką czerwoną“, które obecnie jest już sformowanem i do którego należą anarchiści wszystkich krajów.

Projekt ten oczekuje teraz zatwierdzenia delegatów rozmaitych grup anarchistycznych, mających się zebrać na kongresie w Liège w połowie 1907 roku.

W Londynie i innych miastach jak: Leeds, Hull, Liwerpool, Manchester, Glasgow, gdzie grupy anarchistów są bardzo silne, przyjęto ten projekt z największem uznaniem.

Sekret sprzedany. Fabryka Kruppa żąda interwencyi rządu niemieckiego w sprawie sprzedania zagranicą sekretu nowo wynalezionego zamka do armat odtylcowych.

Do „Neue Freie Presse“ z Belgradu donoszą, że członek komisyi wojskowej serbskiej upewnił się w Essen, że sekret nowego zamku do armat odtylcowych, wynaleziony w fabryce Kruppa, był sprzedany pp. Schneider w Creusot, i że ci panowie weszli następnie w umowę z rządem serbskim o sprzedaż sekretu.

Fabryka Kruppa, dowiedziawszy się o tem, zażądała interwencyi rządu niemieckiego.

Największe brylanty. Największy brylant na świecie waży 367 karatów i należy do radży indyjskiego, Mattara. Po nim następuje wielki Mogoł, wartujący 12 milionów — nieoszliwowany ważył 787 karatów. Wymienić też należy znajdujący się w posiadaniu króla Golkondy brylant Niyam, mający wartość 5 mil. franków. Do najsłynniejszych należą: Gwiazda Południa, Kohi-Noor, własność państwa angielskiego— Orłow i Księżyc gór, własność Cesarza rosyjskiego, pasza Egiptu, Regent i Sancy. Są to kamienie bajecznej ceny i nadzwyczajnej piękności.

Straszny dramat. Piszą do „Corriere della sera“ z Ginewry, d. 2 listopada. Telegrafują dziś rano z Bogewe: Pewna wieśniaczka, nazwiskiem Janin, idąc do fontanny, ujrzała ramię dziecka, wystające z wody. Kobieta w przestrachu zaczęła wołać o pomoc, gdy takowa nadeszła, wyciągnięto z wody trup dziecka. Ale jakiem było przerażenie wszystkich, gdy w wodzie znaleziono jeszcze trzy ciała. Była tam cała rodzina, złożona z matki i trzech synów, najmłodszy z nich miał półtora roku. Smutny ten i straszny wypadek zdarzył się w nieobecności ojca rodziny, robotnika, pracującego za domem. W mieszkaniu ofiar znaleziono bilecik z napisem: „Drogi mężu, powinieneś być na tyle odważnym, aby odebrać sobie życie. Żegnam was i proszę, nie smućcie“ się. Obłąkanie było podobno przyczyną tego dramatu.

Ostatnie wiadomości.

Samorząd w Królestwie Polskiem.

Z Petersburga telegrafują do „Kuryera Warszawskiego“ pod d. 10 listopada n. st.:

W piątek wszystkich dziesięciu członków komisyi do rozpoznania projektu ziemstwa w Królestwie Polskiem, wezwanych z Królestwa, zaproszono do prezesa rady ministrów, Stołypina, który w mowie, poruszającej wiele spraw ogólnych, powiedział, że wezwał Polaków do komisyi, aby wyjaśnić sprawę samorządu w Królestwie ze wszech stron i prosił ich, aby zdanie swoje wypowiedzieli zupełnie szczerze. Komisya nie ma znaczenia rozstrzygającego i, nie wiadomo jeszcze, jak będzie przeprowadzony ostatecznie wypracowany projekt samorządu przez Izbę Państwową, czy też na zasadzie art. 87 ustaw zasadniczych państwa. Pomiędzy innemi Stołypin wspomniał o powiatach rusińskich w Królestwie. Monarcha i on otrzymują stamtąd wiele próśb i telegramów od ludzi rosyjskich. Sprawa ta wydaje się poważną i rząd musi zachować się wobec niej bardzo rozważnie.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi ustanowiono następujący program prac: 1) sprawy, dotyczące kompetencyi samorządu, 2) sprawy terytoryalne, 3) sprawa wyborów, 4) organ samorządu, 5) stosunek do władz administracyjnych—i 6) sprawy finansowe.

Komisya będzie rozpoznawała oba projekty—gen.-gub. Skałona i opracowany przez komisyę warszawską.

Prezes komisyi, Gerbel, powiedział: Dzisiaj zadaniem komisyi jest wypracowanie projektów zasadniczych, a nie ich ostateczne opracowanie.

Wczoraj Stołypin powiedział do Gerbela, że należy wezwać do komisyi mecenasa Adolfa Suligowskiego z Warszawy.

W mowie do członków komisyi Polaków Stołypin powiedział, że wprowadzenie reformy jest sprawą pilną, i że rząd w sprawie samorządu w Królestwie Polskiem nie ma żadnych uprzedzeń, że chętnie przyjmie życzenia przedstawicieli i zrobi, co uzna za celowe dla rozwoju kraju.

Bar. Aehrenthal w Petersburgu. Z Petersburga donoszą, że cesarz Mikołaj wydał w sobotę obiad na cześć austryackiego ministra spraw zagranicznych, bar. Aehrenthala. W obiedzie tym wzięli udział—bar. Aehrenthalowa i członkowie ambasady austryackiej.

Tegoż dnia rosyjski minister spraw zagranicznych, Izwolski, wydał na cześć bar. Aehrenthala śniadanie.

W poniedziałek odjeżdża bar. Aehrenthal z powrotem do Wiednia.

Pogłoski o przesileniu kanclerskiem. Z Berlina donoszą: Wizyta cesarza Wilhelma u ks. Eulenburga w Liebenberg robi wielkie wrażenie. „Köln Ztg“ twierdzi, że tam rozstrzygnie się przesilenie co do Podbielskiego.

„Nord. Allg. Ztg“ kategorycznie zaprzecza podanej przez pisma wiadomości o bliskiej dymisyi ks. Bülowa, zamianowaniu kanclerzem Moltkego, szefa sztabu generalnego i o oddzieleniu prezydyum gabinetu pruskiego od urzędu kanclerskiego.

Biuro Wolfa zapewnia, że wiadomość, jakoby min. Podbielski podał się do dymisyi i że dymisya jego została przyjętą, jest bezpodstawna.

Ks. Joachim Albrecht pruski, major i komendant 1-go pułku grenadyerów gwardyi, został, jak donosi niemiecki „Tygodnik wojskowy“, wyłączony ze związku armii i przeniesiony do wojsk kolonialnych w Afryce południowo-zachodniej.

Śluby cywilne w Hiszpanii. Nuncyusz madrycki wręczył rządowi hiszpańskiemu notę z protestem Watykanu, przeciw okólnikowi w sprawie ślubów cywilnych.

Serbia i Niemcy. Wobec doniesienia londyńskiej „Morning Post“, że z Berlina zaproponowano Serbii dodatkową konwencyę do traktatu handlowego, któraby odebrała Austro-Węgrom cały targ serbski, „Wiener Allg. Ztg“ twierdzi, że rzecz miała się inaczej. Mianowicie dr Vuicz, poseł serbski w Wiedniu, uczynił tę propozycyę w imieniu rządu swego niemieckiemu ambasadorowi, rząd niemiecki jednak propozycyę tę odrzucił.

Ustawa separacyjna we Francyi. Kilku biskupów i liczne grono duchownych francuskich udaje się w tym miesiącu do Rzymu po wskazówki co do zachowania się po 12 grudnia r. b.

Dostawa dział dla armii pruskiej. Rząd serbski zawarł układ z zastępcą fabryki dział Schneidra w Creuzot co do dostawy dział szybkostrzelnych dla armii serbskiej.

Serbski minister skarbu udaje się do Paryża, celem zaciągnięcia pożyczki na zbrojenie i koleje.

Mowa ks. czarnogórskiego. W mowie tronowej, otwierającej skupczynę, ks. Mikołaj zaznaczył, że zawsze pragnieniem jego było zagwarantowanie konstytucyjnych praw obywatelskich w demokratycznem Księstwie i podniósł, że i nadal Czarnogóra utrzymywać będzie ścisłą przyjaźń z Rosyą; z Austro-Węgrami stosunki są również dobre, czego dowodem wizyta, złożona przez ks. Danilę, następcy tronu austryackiego, z okazyi jego pobytu w Dubrowiku.

Bill szkolny w izbie lordów. Z Londynu donoszą, że izba lordów przyjęła 133 głosami przeciwko 83 bill szkolny z poprawką do artykułu 4, chociaż markiz Ripon w imieniu rządu sprzeciwiał się tej poprawce, na którą izba gmin nigdy się nie zgodzi.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 30-go października. — Adwokat Suligowski otrzymał wczoraj od prezesa ministrów zaproszenie do wzięcia udziału w obradach nad samorządem miejskim w Królestwie Polskiem.

Sprawców napadu w Rogowie dotychczas nie schwytano.

Łódź. 30-go października. — Zajścia między robotnikami nie ustają.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 30 października. — Izba sądowa na mocy 129 artykułu skazała redaktora gazety „Raboczij Wiestnik“, Sołowjowa, na 2 miesiące więzienia. Pismo zostało zamknięte na zawsze.

O godz. 10-ej wiecz. bar. Aehrenthal wyjeżdża do Berlina.

Wołkowyszki, 30 października.—Przez stacyę Wierzbołowo przejechał hr. Witte, powracający z zagranicy.

Petersburg, 30 października.—Powrócił z zagranicy do Petersburga hr. Witte i poseł francuski Bompare.

Moskwa, 30 października. — O godz. 11 z rana, przy ul. Twerskiej, w pobliżu cerkwi „Błagowieszczenia“, rzucono bombę na naczelnika miasta, generał-majora Reinbota, który szedł pieszo na uroczystość poświęcenia ochronki. Naczelnik wyszedł bez szwanku. Przestępcę, który rzucił bombę, naczelnik położył trupem na miejscu wystrzałem z rewolweru. Ofiar niema. Naczelnik miasta po zamachu był obecny na uroczystości poświęcenia ochronki.

Moskwa, 30 października. — O godzinie 12-ej w południe naczelnik miasta wraz z pomocnikiem Korotkowym przechodził ulicą Twerską, udając się do cerkwi na poświęcenie ochronki. Z tyłu podążali za nimi agenci policyi śledczej. Wtem nastąpił wybuch: złoczyńca rzucił bombę w stronę naczelnika miasta. Potoczywszy się kilka kroków po chodniku, bomba wybuchła z strasznym hukiem. Szyby we wszystkich piętrach przeciwległego domu zostały wybite. W pogoń za uciekającym złoczyńcą rzucili się agenci i publiczność. Zbrodniarz dał 4 strzały z brauninga, z nich jeden do naczelnika miasta, lecz nikogo nie ranił. Naczelnik miasta wystrzałem z rewolweru zabił zbrodniarza na miejscu. Gdy go ułożono w szpitalu arbatskim, zajęczał jeszcze kilkakrotnie. Wtedy zaczęto go badać, lecz dowiedziano się tylko, że ojciec jego mieszka w Moskwie. Wybuchem bomby lekko ranni zostali dwaj agenci. Po zamachu naczelnik miasta udał się pieszo do cerkwi i asystował podczas poświęcenia. Generał-gubernator przyjechał do cerkwi i złożył naczelnikowi życzenia z powodu szczęśliwego uniknięcia niebezpieczeństwa.

Petersburg, 30 października. — Główny sąd wojenny nie uwzględnił skargi kasacyjnej obrońców mieszczan Osakowskiego, Szuchtowicza i Szwarca. Mieszczanie ci byli skazani przez wileński sąd wojenno-okręgowy na karę śmierci przez powieszenie za oskarżenie o zabójstwo strażnika we wsi Słonimiu.

Witebsk, 30 października. — Na zebraniu Związku październikowców przywódcy Związku stanowczo wypowiadali się za przyłączeniem do nowoutworzonego związku ludzi rosyjskich na kresach państwa. Zebranie gorąco przyjęło propozycyę. Nie powzięto jednak żadnej rezolucyi z powodu nielicznego zebrania członków. Rozstrzygnięcie sprawy odłożono do następnego zebrania.

Moskwa, 30 października. — W sobotę wieczorem dwóch nieznanych złodziei zakradło się do magazynu krawieckiego Pietuchowa, znajdującym się na Ilince i schowało się tam. Po zamknięciu magazynu złodzieje wywiercili otwór w suficie i przezeń dostali się do kantoru bankierskiego Gawriłowa. Złodzieje rozbili kasę, zabrali ogółem 100,000 rb., następnie tą samą drogą powrócili do magazynu Pietuchowa, spodziewając się wyjść niespostrzeżenie w poniedziałek po otworzeniu magazynu. Jednakowoż Gawriłow wcześniej otworzył kantor i spostrzegł kradzież. Złodziei aresztowano, pieniądze odebrano wszystkie.

Orzeł, 30 października.—Nieprawdziwą jest wiadomość o odmownej odpowiedzi na prośbę o legalizacyę Związku „Legalności i porządku“. Komisya nie rostrząsała jeszcze tej sprawy.

Tyflis, 30 października. — Wieczorem z więzienia metechskiego zbiegło 25 więźniów, przeważnie przestępców kryminalnych. Więźniowie przedostali się do drukarni więziennej i stamtąd z łatwością zbiegli

Ekaterynosław, 30 października.—Powołani z gmin pawłowskiej i pokrowskiej rekruci złożyli u stóp Najjaśniejszego Pana wiernopoddańcze uczucia, oświadczając, że gotowi są oddać życie w obronie ukochanego Cesarza i drogiej ojczyzny.

Na przedmieściu Amur przestępcy wystrzałami z rewolwerów zabili rewirowego Brajkiewicza i policyanta Dziubalenko.

Krasnojarsk, 30 października.—Trzech szeregowców z 31-go pułku skazano na śmierć za uderzenie feldfebla i poranienie oficera. Wyrok wykonano.

Londyn, 30 października.— Z Nowego-Jorku donoszą, że na kolei Delavare i innych liniach kolejowych strajkuje 100,000 robotników. Robotnicy żądają zwiększenia płacy i zmniejszenia godzin dnia roboczego. Strajk zagraża przerwaniem ruchu na głównych liniach, dochodzących do Nowego-Jorku.

Madryt, 30 października. — Gubernator Toledo otrzymał polecenie czuwania na tem, aby z kościołów nie zabierano zabytków sztuki. Polecenie to dotyczy zwłaszcza drogich obrazów, które, jak krążą pogłoski, sprzedawali po cichu proboszczowie w San-Chosé zagranicznym handlarzom.

Sofia, 30 października.—Przybyła deputacya 54 mińskiego pułku piechoty z komendantem, baronem Heikingiem i kapitanem Agapiejewem na czele. Ma się ona przedstawić z okazyi 100-letniego jubileuszu pułku szefowi swemu, księciu bulgarskiemu.

Piława, 30 października.—Wieczorem rozbiła się szalupa rosyjska. Załogę, składającą się z 6 osób, uratowano.

Z dnia poprzedniego.

Petersburg, 29 października. — Senat rządzący poczynił pewne wyjaśnienia w sprawie wyborów do Izby Państwowej: prawyborca, mylnie zapisany przez instytucyę, układającą listy prawyborców, do listy nie tego okręgu, do którego według swego cenzusu należy prawyborca, traci prawo udziału w wyborach tego okręgu, do listy którego mylnie zapisany został. Kwestya należenia danego osobnika do składu robotników musi być wyjaśniona nietylko w zależności od faktycznych danych, świadczących o tem, czy ten osobnik bierze udział jako robotnik w wytwórczości fabrycznej, czy nie. Powiatowe i gubernialne komisye do spraw o wyborach mają prawo, na mocy 24 art. przepisów o wyborach, sprawdzać prawidłowość wyborów nietylko w razie podanych skarg, lecz na mocy przynależnych im praw, jako instytucyi nadzorczej i niezależnie od terminu, określonego przez prawo dla podawania skarg przez osoby prywatne. Na zasadzie p. I rozdziału 13 ukazu Najwyższego z dn. 19 grudnia 1905 r., gminy wiejskie mogą, lecz nie są obowiązane naznaczyć nowych wyborców na zebranie gminne w celu wybrania pełnomocników na zjazdy prawyborcze.

Dożywotnie władanie nieruchomym majątkiem, będącym częścią dożywotniej własności innej osoby, nie może być uważane za cenzus majątkowy, nadający prawo wyborcze (prawo własności dożywotniej nie może być oddawane ani częściowo, ani w całości). Zarządzający majątkami korzystają z prawa wyborczego nie jako pełnomocnicy właścicieli, lecz jako osoby, należące do pewnej oddzielnej kategoryi prawyborców (na zasadzie kontraktów lub plenipotencyi na zarząd majątkami, wydanych na rok przed zapisaniem tych osób do list prawyborców).

Wybory na zjazdach wyborczych mogą być uważane za ukończone wtedy, gdy będą przebalotowane wszystkie osoby, które wypowiedziały chęć być balotowanemi. Nawet w tym razie żądanie balotowania powinno być uwzględnione, gdy wybrana już jest określona liczba wyborców, albowiem przy dalszem balotowaniu mogą znaleźć się osoby, które otrzymają większą ilość głosów, niż dotychczas wybrani, a więc mający pierwszeństwo być zapisanemi do listy prawyborców. W tym razie, gdyby zarządy miejskie uznały działalność gubernialnych komisyi do spraw o wyborach do Izby Państwowej za nieprawidłową (działalność, która ma pewien związek z czynnością zarządów w sprawie układania list wyborczych) zarządy mają prawo podać skargę na komisye w porządku, przewidzianym przez prawo. Prawyborca, którego imię lub imię jego ojca niezapisane zostało do listy wyborczej, nie traci prawa udziału w wyborach w tym razie, gdy inne dokumenty stwierdzają tożsamość osoby, zapisanej do listy.

Jedna z komisyi gubernialnych do spraw o wyborach wypowiedziała się, że w myśl art. 36 przepisów o wyborach, pewne niedokładności w ułożeniu list wyborczych, ujawnione po ukończeniu wyborów, nie mogę służyć za podstawę do unieważnienia wyborów. Senat wyjaśnia, że według brzmienia artykułu 36 przep. o wyb. do Izby Państwowej, po ogłoszeniu poprawionych list wyborczych nie mogą być w nich wprowadzane pewne zmiany, stosownie do żądań osób zainteresowanych; lecz komisye powiatowe i gubernialne do spraw o wyborach mają prawo, na mocy art. 24 przep. o wyb., sprawdzać prawidłowość wyborów oraz przedsięwziąć wszystkie środki ku usunięciu wszelkich przekroczeń porządku, a więc i takich, których rezultatem byłyby pewne nieprawidłowości w listach wyborczych i gdyby te nieprawidłowości wpłynąć miały na rezultat balotowania poszczególnych osób, lub na przebieg ogólny wyborów.

Petersburg, 29 października.—Według informacyi izb skarbowych, z rządowej sprzedaży trunków w Rosyi Europejskiej wpłynęło do skarbu za miesiąc wrzesień 57,864,772 rubli, to jest o 7,680,235 rubli więcej, niż w roku zeszłym. Od początku roku do 1 października wpłynęło 457,825,075 rubli, to jest więcej o 58,361,307 rubli, niż w roku zeszłym.

Petersburg, 29 października.—Gazety „Oko“ i „Riecz“ zamieściły wzmiankę z powodu sprawy Uszakowa, rozpoznawanej przez sędziego pokoju. Według podanych wiadomości, były zarządzający ministeryum handlu, Fedorow, mówił do jednego ze świadków o współpracownictwie w „Raboczej Gazetie“ Litwinowa-Filińskiego i nawet, według słów „Oka“, dał Uszakowowi 5 tysięcy rubli. Fedorow upoważnił petersburską Agencyę telegraficzną do zakomunikowania, że on nie wie, kto założył gazetę robotniczą, jako też jaką styczność miał Litwinow z powyższem wydawnictwem. Uszakowowi nigdy pieniędzy nie dawał i był zawsze względem gazety niechętnie usposobiony, z czego zresztą nigdy nie robił tajemnicy.

Petersburg, 29 października.—Według informacyi, przesłanych przez okręg warszawski do głównego zarządu poczt i telegrafu w Petersburgu, w workach, przesyłanych pociągiem pocztowym, na który napadnięto na stacyi Rogów, znajdowało się około pół miliona rubli. Skradziono przesyłek pieniężnych na sumę 57,408, rub. 46 kop., dwa worki, jeden z zawartością 3,860 rub., drugi 8,911 rub. 42 kop.; ocalały dwie przesyłki na sumę 12,899 rub. 23 kopiejek, również nie ruszono dwóch tłomoków, dwóch waliz, dziesięciu worków oraz korespondencyi prywatnej i rekomendowanej. Wbrew informacyom dziennikarskim, komora celna żadnych pieniędzy tym pociągiem nie przesyłała. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi.

Moskwa, 28 października. — Dnia 28 października Związek październikowców rozesłał do centralnych komitetów odezwę treści następującej: „Związek październikowców wierzy, że obecnie, gdy przyszłość cała, dobrobyt i życie każdego obywatela zależy od tego, jaka będzie Izba Państwowa, komitety wybiorą na posłów do niej ludzi uczciwych, rozumnie pełniących wolę ludu i stroniących od zgubnej walki partyjnej; że w Izbie zasiądą obywatele rosyjscy, których hasłem będzie „pokojowe przekształce-

nie ojczyzny", oraz którzy będą wytrwale pracowali dla dobra ludu, nie poddając się marzeniom przekształcenia wszystkiego według utopijnych planów. Niech komitety centralne nie zapominają, że każdy krok fałszywy w pracy Izby pociąga za sobą zniszczenie i klęskę dla wielu jednostek społecznych.

Moskwa, 23 października.—Centralny komitet Związku październikowców przyjął do swego składu członków centralnego komitetu partyi handlowo-przemysłowej i zaproponował wszystkim wydziałom partyi omówić projekt włączenia miejscowych komitetów frakcyi handlowo-przemysłowej do składu miejscowych komitetów Związku październikowców.

Moskiewski komitet partyi „Odrodzenia pokojowego" zaprotestował przeciw połączeniu się partyi ze Związkiem październikowców, twierdząc, że partya „Pokojowego odrodzenia" jest samodzielną i może tylko tworzyć blok z innemi partyami.

Petersburg, 28 października.—W sferach górniczych krążą pogłoski, że właściciele kopalń na Południu, korzystając z braku podaży ciekłego materyału opałowego, oraz wobec trudności, jaką nastręcza przewóz koleją materyału opałowego, zawiązali syndykat w celu sztucznego podniesienia cen węgla.

W wojskowej akademii medycznej odbył się wiec pewnej grupy studentów w kwestyi wiadomej rezolucyi, zapadłej na wiecu. Powzięto następującą uchwałę: „Biorąc pod uwagę, że pewien ustęp rezolucyi o charakterze politycznym nie był wniesiony na wiecu do porządku dziennego, lecz tylko podany z inicyatywy prywatnej bez głosowania, oraz, że ustęp ten został włączony do rezolucyi przez prezydyum, obrane nie przez głosowanie, grupa studentów oświadcza, że powyższy ustęp rezolucyi wniesiony w tak anormalnych warunkach, jest tylko wyrazem prywatnej inicyatywy, za którą nie mogą być odpowiedzialni ani wszyscy studenci, ani też grupy poszczególne".

Dnia 28 października, w obecności ministra marynarki, spuszczono na wodę krążownik „Pallada".

Petersburg, 29 października.—W dn. 30 października przystąpiono w Petersburgu do ułożenia pierwszych w Rosyi wykazów przedmiotów, ulegających opodatkowaniu na rzecz miasta, a mianowicie—koni, psów, welocypedów, samochodów, powozów i przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych.

Petersburg, 29 października.—Sąd polowy skazał na śmierć przez powieszenie robotnika Fomenko za usiłowanie morderstwa, oraz silne poranienie naczelnika ruchu kolei żelaznej.

Warszawa, 29 października.—Dnia 27 b. m., przy ulicy Skierniewickiej szajka, złożona z dziesięciu osób, napadła na przejeżdżającego dyrektora gazowni, Adolfa Welke. Dyrektor został zabity. Zaaresztowano dwóch robotników gazowni, podejrzanych o morderstwo.

Łodź, 29 października. — Wieczorem, na szosie, wiodącej do Pabianic, zabito robotnika; również we wsi Dąbrówce zabito robotnika; w Łodzi raniono robotnicę.

Samara, 29 października. — We wsi „Małyj Tołkaj", w pow. bogurusłańskim, zrabowano cerkiew.

Tyflis, 29 października. — W domu Aleksandra Miłowa, który od czasu zeszłorocznej ormiańsko-tatarskiej rzezi stał pustkami, urządzono zasadzkę na policyę. W chwili dokonywania rewizyi nastąpił ogłuszający wybuch. Dom w ruinach, wiele osób zabitych. Zawezwano straż ogniową; z pod gruzów wydobyto trzech zabitych i czterech rannych; życiu ich nie grozi poważne niebezpieczeństwo. Podczas rewizyi znaleziono literaturę nielegalną i czcionki drukarskie.

Moskwa, 29 października.—D. 28 października, pod przewodnictwem A. I. Guczkowa, odbyło się posiedzenie centralnego komitetu październikowców. Postanowiono zaproponować wszystkim wydziałom Związku, ażeby od d. 20 listopada zwoływały zjazdy prowincyonalne i gubernialne. Założono biuro wydawnicze w celu dostarczania bezpłatnie gazetom prowincyonalnym artykułów i korespondencyi z Moskwy.

Charków, 29 października.—Pod mianem „Partyi centrum" powstał Związek umiarkowanych partyi gub. charkowskiej, do którego również przystąpiły wydziały Związku październikowców. Na przewodniczącego komitetu gubernialnego wybrano Pantysza. Partya we wszystkich powiatach utworzyła swoje wydziały. W tych dniach partya zacznie wydawać swoją własną gazetę p. t.: „Centrum". Partya wejdzie w bezpośrednie stosunki z centralnym komitetem październikowców.

Sewastopol, 28 października. — Niewiadomi złodzieje, przy pomocy dyżurującego, skradli z twierdzy 27 karabinów. Zaaresztowano 5 osób podejrzanych.

Tyflis, 28 października. — Z powodu wrzenia wśród młodzieży szkolnej, rady pedagogiczne wszystkich gimnazyów męskich przerwały na pewien czas lekcye w czterech wyższych klasach gimnazyalnych.

Charków, 29 października. — Wiadomość, podana przez gazetę „Nowyj Put'", jakoby dyrektor charkowskiego instytutu technologicznego, z powodu wynikłych rozruchów, zawezwał policyę oraz oddział dragonów, którzy otoczyli instytut, jest fałszywa. W dniu 26 b. m. pewna grupa studentów zachowywała się hałaśliwie, okazując w ten sposób swe niezadowolenie względem profesora Albickiego. Wojska ani policyi nikt nie wzywał. W celu wyjaśnienia rzeczywistego stanu rzeczy zjawił się na podwórzu instytutu policmajster, który do wewnątrz gmachu nie wchodził. Z powodu wynikłych zaburzeń instytut został zamknięty na mocy uchwały komitetu naukowego; osoby, winne obrazy profesora, będą pociągnięte do odpowiedzialności sądowej.

Również fałszywą jest informacya „Now. Puti" o głodzeniu się przestępców w więzieniu gubernialnem z powodu tego, iż generał-gubernator nie przyjmował nikogo z krewnych więźniów. Przeciwnie, gubernator charkowski, który jednocześnie jest generał-gubernatorem, przyjmuje w godzinach oznaczonych wszystkie osoby. Życzenia więźniów generał-gubernator rozpatruje szczegółowo i po większej części uwzględnia. Głodzenie się więźniów skończyło się.

Sewastopol, 29 października.—Żołnierzom pułku białostockiego wręczono medale srebrne z napisem: „za gorliwość"; medale te zostały Najwyżej darowane po 12 sztuk na oddział za uśmierzenie buntu listopadowego.

Odesa, 29 października.—Generał-gubernator polecił prezydentowi miasta zawiesić niezwłocznie czynności Komisyi prawyborczej, natomiast upoważnić zarząd miejski do układania list prawyborców.

Saratów, 29 października. — Trzech zamaskowanych napastników wpadło, z rewolwerami w rękach, do kantoru fabryki „Bary" i w obecności stu robotników, zrabowali przeszło 1,000 rubli.

Perm. 29-go października. — Biskup, w odezwie do duchowieństwa, zaleca wyjaśnić parafianom doniosłość wyborów do Izby Państwowej, oraz konieczność wzięcia w nich udziału.

Władywostok, 29 października. — W sprawie zbrojnej manifestacyi 10 października tymczasowy sąd wojenny, zasiadający we wsi Rozdolno, wydał wyrok, skazujący z liczby obecnych 107 oskarżonych 43, na więzienie wojskowe i 44 na karę dyscyplinarną; pozostałych podsądnych uniewinniono. Główni winowajcy zbiegli podczas śledztwa.

Sewastopol, 29 października.—Podczas rozpoznawania sprawy buntu listopadowego marynarzy floty czarnomorkiej, 68-miu marynarzy z 265 podsądnych opuściło salę posiedzeń. Marynarze przedstawili na sesyi sądowej swoje żądania opuszczenia sali, które sąd uwzględnił. Jednocześnie opuścili salę obrońcy cywilni.

Poznań, 29 października. — Wskutek namowy duchowieństwa polskiego, na lekcye religii zaprzestało uczęszczać przeszło 40 tysięcy dzieci polskich. Liczba dzieci, stawiających opór, stale wzrasta.

Berlin, 29 października. — W sobotę cesarz był na obiedzie galowym u księcia Bülowa. Cesarz chciał okazać swe zaufanie, jakie pokłada w Bülowie, oraz bezpodstawność pogłosek o mającem nastąpić przesileniu ministeryalnem.

Tryest, 29 października.—Jeden z marynarzy załogi statku parowego „Kalipso", po powrocie dnia 24 b. m. z Wenecyi, zachorował i wkrótce zmarł. Sekcya wykryła symptomaty dżumy. Chorzy, znajdujący się w jednej sali ze zmarłym wraz z personelem szpitalnym, zostali przewiezieni do szpitala chorób zakaźnych, gdzie pozostają pod obserwacyą lekarską.

Wiedeń, 29 października.—Gazety podają, że ministerstwo spraw zagranicznych poczyniło starania o udzielenie kredytu na przemianowanie austro-węgierskiej misyi w Tokio na ambasadę. Również misya japońska w Wiedniu zostanie zamieniona na ambasadę.

Konstantynopol, 28 października.—Marynarze, z powodu niewypłacenia im pensyi, urządzili przed Ildiz-Kioskiem demonstracyę. Dopiero po zaspokojeniu ich pretensyi z trudnością zdołano przywrócić spokój. W niektórych wilajetach macedońskich nie wypłacono żołnierzom pensyi. Z tego powodu wśród wojska panuje nastrój podniecony.

Londyn, 29-go października. — Otrzymano niepokojące wiadomości o buncie, wybuchłym w Afryce Południowej na granicy posiadłości niemieckiej, zachodzi obawa, aby wrzenie nie ogarnęło Boerów. Przywódca powstańców, Ferejda, należy do osobistości, mało znanych. Podczas ubiegłej wojny w Transwaalu dowódcą była osoba tegoż samego nazwiska.

Berlin, 28 października. — Niemiecki związek rzeźników uchwalił rezolucyę, w której wypowiedział się za otwarciem granic dla wwozu bydła oraz zniesienia lub obniżenia podatku od wwożonej paszy dla bydła.

Londyn, 29 października. — Na posiedzeniu rady tradeunistów frakcyi socyalno-demokratycznej powzięto uchwałę, w której potępiono skąpstwo rządu względem robotników, pozbawionych pracy. Delegat Związku cieśli i stolarzy nawoływał do teroryzmu.

Sofia, 29 października. — Były minister wojny, a obecny inspektor piechoty, generał Papnikow, ma być powołany, jako następca Stanczewa, na stanowisko agenta dyplomatycznego w Petersburgu.

Eksleben, 29 października.—O g. 2-ej spadł na ziemię balon, wypuszczony z Medyolanu o godz. 11-ej rano. Balon przeleciał nad Mont-Blanc, wzniósłszy się w górę na wysokość 6 tysięcy metrów.

NADESŁANE.

Przy lecznicy „chirurgicznej i terapeutycznej" (Bulwar Bibikowski Nr 4. telef. 1394) otwarto ambulatoryum dla chorych przychodzących, gdzie lekarze-specyaliści codziennie od godziny 8 r. do 3 pp. udzielają porady za opłatą 50 kop. od osoby. Analizy, badanie zdrowia mamek, masaż, szczepienie ospy.

W ambulatoryum ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—drzy: Bobowski, Bylina, Cichocki, Hoffman, Knothe, Nowaczek, Pieńkowski, Ruszczyc, Sochacki, Trzecieski i Żebrowski.

Ch. chirurg. — drzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łążyński i Stanisławski.

Ch. dziecin. — drzy: Nowiński, Obinski i Sągajło.

Ch. nerwowe—drzy: Kozincew, Szumkow, Tuliszkowska i Weller.

Ch. kobiece—drzy: Bieniecki, Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu—drzy: M. Kozłowski, Rumszewicz i Sokołowski.

Ch. skóry i wener. — drzy: Szadek i Waryński.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr Turski

W pracowni lecznicy dr A. Modrzewski wykonywa rozbiory chemiczno-mikroskopowe (analizy).

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.